



# Wizerunek szpitala psychiatrycznego w literaturze

***Historia rozwoju psychiatrii owiana jest tajemnicą. Jak każda tajemnica budzi w nas sprzeczne emocje: zaciekawienie i strach, grozę i ekscytację, chęć poznania miesza się z lękiem.***

Do dzisiaj powielana jest opinia, w której to pacjenci szpitala psychiatrycznego, z reguły starego, zabytkowego budynku, snują się po ciemnych korytarzach jak zombie w horrorze. O szpitalu najczęściej mówi się: dom wariatów, wariatkowo, psychuszka, dom bez klamek, psychiatryk.

Opisy szpitali psychiatrycznych w literaturze pokazują, jak okrutnie obchodzono się z pacjentami w przeszłości. Spora część pisarzy zajmujących się lecnictwem psychiatrycznym leczyła się w placówkach wsparcia psychicznego, by potem opisać w książce swoje doświadczenia.

Stanisław Lem, w książce „Szpital Przemienienia”, opartej na własnych doświadczeniach – jako lekarza – tak opisuje szpitalną rzeczywi-

stość: „Obląkani leżeli na siatkach bez materaców. Ich ciała, obrastające brudem, pokrywały się wrzodami, odpowiadającymi rysunkowi drutów i prętów podścieliska. Ten najniższy krąg piekła [...] był rzadko odwiedzany i przez pielęgniarzy. Zdawało się, że jakieś niezbrane siły utrzymują przy życiu tych ludzi o zanikających zmysłach”. Tragiczna sytuacja ludzi, którym odbiera się nie tylko materac do łóżka, ale odziera się ich z prawa do opieki medycznej, godności, człowieczeństwa. Nikt do nich nie zagląda, nikogo nie obchodzi, pozostawieni sami sobie, umierają w cierpieniu i samotności.

Klasyką gatunku jest powieść Kena Keseya „Lot nad kukulczym gniazdem”. Kesey, sanitariusz w szpitalu psychiatrycznym, na podstawie własnych doświadczeń napisał: „Nasz oddział jest warsztatem naprawczym Kombinat. Tu, w szpitalu, usuwa się usterki nabyte w miastach, w kościołach i w szkołach. Kiedy naprawiony wyrób powraca do społeczeństwa – zupełnie jak nowy, a czasami lepszy od no-

wego [...] – bryła szmelcu, jest teraz sprawną, wyregulowaną częstką, chlubą całego zakładu i radością dla oka. Patrzcie, jak kroczy taki wyrób po świecie: z tym przyspawanym uśmiechem pasuje jak ułaj do niewielkiej, przytulnej dzielnicy, w której właśnie rozkopano ulice, żeby przeprowadzić rury kanalizacyjne. W niczym mu to nie wadzi. Nareszcie jest dostrojony do otoczenia...” Przerysowana fabuła pokazuje pacjenta trafiającego do szpitala celem „naprawy”.

W tamtych latach popularne były, dramatyczne w skutkach praktyki stosowane na pacjentach. Nagminne zabiegi lobotomii odbywały się często bez wskazań medycznych oraz bez zgody pacjenta. W zakładach psychiatrycznych zamykano „złe żony”, niechcianych, niepełnosprawnych krewnych oraz osoby, które sprawiały problemy społeczne. Zakład, nazywany wówczas dla „obląkanych”, był remedium na wszystko, a prowadzone w nim „leczenie” było niehumanitarne. Pacjenci doprowadzani byli do stanu wvegetatywnego, a umieralność była wysoka.

Paulo Coelho w książce „Weronika postanawia umrzeć” tak opisywał środowisko szpitalne: „Ci, którzy pragnęli pozbyć się członków rodziny, niewygodnych w sporach spadkowych, czy krewnych, którzy zachowywali się nieodpowiednio, płacili krocie, by zdobyć zaświadczenie lekarskie, pozwalające na umieszczenie w Vilecie dzieci lub rodziców, będących przyczyną

problemów. Inni, uciekając przed wierzycielami lub chcąc uniknąć wieloletniego więzienia, zaszywali się na jakiś czas w szpitalu, z którego wychodzili wolni od długów i widma aresztu”.

Drastyczne opisy osób „obląkanych”, przerażające praktyki, wstyd rodzin, którzy „chowali” niewygodnych krewnych przed światem, wykreowały nasze błędne wyobrażenie o leczeniu psychiatrycznym.

Współcześnie odchodzi się od azylowych szpitali psychiatrycznych na rzecz środowiskowych centrów wsparcia psychicznego. Ich celem jest świadczenie pomocy szerokiej grupie pacjentów. Leczenie obejmuje budowę sieci pomocowej dla pacjenta tak, by mógł być samodzielną, niezależną jednostką. Prowadzi się psychoedukację, różnorodne warsztaty zakresu psychologii – regulacji emocji, samooceny, mindfulness, a także grupy wsparcia.

Doradcy wsparcia zawodowego pomagają w znalezieniu pracy. Pracownicy socjalni wizytują domy pacjentów, pomagają rodzinom osób w kryzysie psychicznym. Wszystkie działania mają jeden cel: powrót pacjenta do zdrowia. Jeśli jest nadzieja na zmianę, każdy zasługuje na tą szansę.

***Sylwia Hille-Jarząbek – psycholog z dyplomem SWPS, terapeutka w Środkowopomorskim Centrum Zdrowia Psychicznego MEDISON.***

[www.zobaczczlowieka.pl](http://www.zobaczczlowieka.pl)



Zadanie realizowane ze środków Narodowego Programu Zdrowia na lata 2021-2025, finansowane przez Ministra Zdrowia